



Obywatel

Warszawa, kwiecień 2016 r.
ISSN 2450-8276

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze, nr 2

OD REDAKCJI

Celem „Obywatela” – jak całego KOD-u – jest obrona porządku demokratycznego i związanych z nim wartości. Dlatego przypominamy i informujemy o najważniejszych sprawach, które rozgrywają się w tej bitwie. Prezydent wciąż nie przyjął ślubowania od sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a kancelaria premiera nie wydrukowała prawomocnego wyroku Trybunału z 9 marca. Pośród wielu sporów o politykę obecnej władzy te dwie rzeczy są niewątpliwie najistotniejsze, bo kruszą podstawy ustroju państwa.

Świadomy obywatel to nie tylko ten, kto orientuje się w bieżących sprawach państwa. Naszym obowiązkiem jest w równej mierze znajomość mechanizmów

demokracji, rozumienie porządku, w którym toczą się codzienne sprawy publiczne. Dlatego publikujemy materiały informacyjne na ten temat.

W każdym numerze „Obywatela” chcemy też przypominać ważne i zasłużone postaci z najnowszych dziejów Polski. Ich historie - jak chociażby życie Marka Edelmana - dają siłę i uczą wytrwałości.

Przytaczamy, co piszą zagraniczne media, a także „łapiemy za słowa” przedstawicieli władzy. W krótkich notatkach wyjaśniamy, jakie nieporozumienia kryją się za niektórymi zarzutami pojawiającymi się w debacie publicznej. Informujemy też o bieżącej działalności Komitetu Obrony Demokracji.

DOKĄD IDZIEMY?

Przed tygodniem „Gazeta Wyborcza” opublikowała wyniki ogólnopolskiego sondażu, jaki w dniach 12-13 kwietnia przeprowadziła dla niej agencja badawcza TNS Polska. Zasadniczą część badania dotyczyła preferencji partyjnych, ale po raz pierwszy zadano pytanie, jak Polacy widzą KOD: czy popierają działania KOD-u i czy uczestniczą w jego protestach?

Najistotniejszą informacją było, że 40 proc. badanych popiera KOD (przeciw jest 28 proc.). Gazeta zatytułowała artykuł „KOD mocniejszy od partii”, a to dlatego, że w równoległym pytaniu o preferencje partyjne zwyciężyło PiS z wynikiem 32 proc.

Poparcie społeczne czy polityczne

Tytuły gazetowe - wiadomo - muszą być przesadzone. Oczywiście jest, że nie można zestawić obu liczb, bo były to różne pytania. Niemniej, od tych 40 procentów może zaszumieć w głowie. Powiedzmy więc od razu, że czym innym jest poparcie społeczne, czym innym polityczne. Pamiętamy przykłady, że osoba dystansująca wszystkich w ogólnopolskich rankingach zaufania, przegrywała z kretelem w wyborach prezydenckich. Zapewne i w tym wypadku inna byłaby odpowiedź, gdyby zapytano: czy chcesz, żeby KOD objął władzę?

Na szczęście KOD nie chce. Natomiast słabość nominalnej opozycji w sondażach partyjnych wynika w znacznym stopniu z emocjonalnej siły KOD-u, który wysysa uczucia wyborców krytycznych wobec rządu. KOD, jakkolwiek powstał ze sprzeci-

wu mającego źródła w polityce, stał się - mówiąc górnolotnie - społeczną emanacją marzenia o idealnym społeczeństwie i państwie. Niespodziewanie - chyba także dla założycieli - rozrósł się i bardzo szybko okrzepł.

Młodsza siostra panny S.

Był i jest przeciw konkretnym posunięciom psującym państwo - ale ten sprzeciw ma swój wdzięk i pozbawiony jest agresji. Czaruje do tego stopnia, że wśród osób popierających znalazł się co czwarty wyborca PiS i co trzeci, który głosował na prezydenta Andrzeja Dudę. Piszący te słowa pamięta dobrze inny, prawdziwie wielki ruch społeczny, Solidarność z lat 1980-81. Tam też 10 proc. stanowili członkowie rządzącej partii. Karol Modzelewski powiedział po pierwszej demonstracji: „Przed oczami stanęła mi pierwsza Solidarność, ta sprzed stanu wojennego. Zobaczyłem tę samą budzącą się wolę stanowienia o swoim kraju. Nie wyborczą, nie partyjną, ale obywatelską”.

Kodeks KOD-u

Co dalej z tą siłą? Jak nie zgubić Złotego Rogu? W naszym redakcyjnym credo, które otwierało poprzed-

ni numer napisaliśmy: „Marzą nam się Rodacy świadomi, niepodatni na manipulację, broniący wolnego i demokratycznego państwa prawa. Strzegący Ojczyzny przed zakusami każdej niemądrej władzy, niezależnie z której strony politycznej sceny będzie pochodziła”.

Wydaje się, że poza paliwem, którego starczy na długo - tej mieszanki arogancji, cynizmu i pospolitych błędów obecnej władzy - napędem dla KOD-u powinna być myśl i praca nad kształtem przyszłości. Trzeba się liczyć z tym, że jeżeli nie stanie się nic nadzwyczajnego, najbliższe wybory parlamentarne odbędą się za trzy lata. Powinniśmy wtedy wybierać mądrze, nie na podstawie doraźnych emocji i obietnic obciążających przyszłe pokolenia.

Jak to zrobić? Nie zmarnować czasu. Te trzy lata nie muszą być czasem utraconym, lecz odzyskanym. W przyszłości. Trzeba patrzeć, analizować i formułować postulaty wobec tych, którzy staną do następnych wyborów. Czy PiS robi to, co poprzednicy, ale bardziej? Jak dotąd to znakomite laboratorium niegodziwości.

Ale nie tylko oni. Być może warto będzie sporządzić spis złych praktyk władzy na przestrzeni ostatnich dwóch dekad i zastanowić się, co zrobić, żeby się nie powtórzyły? Nie ludźmy się jednak, że wszystko da się zastrzec w przepisach, kodeksach czy w Konstytucji, bo przed złą wolą nigdy nie można się zabezpieczyć do końca.

jerjar

„Żadne krzyki i płacze nas nie przekonają, że białe jest białe, a czarne jest czarne” – to słowa Jarosława Kaczyńskiego z 19 lipca 2006 r. I już wtedy uznaliśmy, że to tzw. freudowska pomyłka, czyli podświadome ujawnienie prawdziwych myśli.

Nowa mowa-trawa (3)

CZARNE JEST BIAŁE

Odwracanie znaków to jeden z ważniejszych środków pisemny (nowomowy w wersji PiS – termin autorstwa prof. Michała Głowińskiego). To nie my jesteśmy źli, ale oni – nasi wrogowie. Dlatego można im przypisywać zło, które w rzeczywistości sami wyrządzamy. W ten sposób wykorzystuje się psychologiczny mechanizm projekcji.

W książce Roberta S. Robinsa i Jerolda M. Posta *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści* autorzy podkreślają, że podstawowym mechanizmem paranoi jest projekcja. Aby usprawiedliwić własną agresję, przypisuje się agresywne nastawienie domniemanym wrogom, tworząc wokół nich tyle kunsztowne, co absurdałne teorie spiskowe. Ten typowy mechanizm obronny, służący uniknięciu frustracji, w polityce ma jeszcze donioślejsze znaczenie, gdyż wzmacnia go zbiorowość przeżycia.

PiS czyni to od dawna w różnych dziedzinach i można by długo mnożyć cytaty, ale w ostatnim czasie klinicznym przykładem jest sprawa Trybunału Konstytucyjnego. Cały polski świat prawniczy (z wyjątkiem dyspozycyjnych „ekspertów”) oraz Komisja Wenecka zaświadcza, że trybunał zachował się w jedyny możliwy dlań sposób. Nie mógł pro-

cedować zgodnie z przegłosowaną przez PiS „ustawą naprawczą” (to również określenie, w którym czarne udaje białe), ponieważ w przypadku potwierdzenia jej niekonstytucyjności każdy opierający się o nią wyrok byłby nieważny. Co więcej, sędziowie TK podlegają wyłącznie konstytucji (art. 195 ust. 1). Nie ma więc wątpliwości, że wyrok z 9 marca 2016 r. został wydany zgodnie z zasadami prawa.

Tymczasem PiS i związane z nim media próbują wszystkim wmówić, że to trybunał łamie prawo, powołując się przy tym na zasadę domniemania konstytucyjności „ustawy naprawczej”. To celowe bałamucenie opinii publicznej – TK jest jedynym organem, który może to domniemanie obalić, jako że do kontroli konstytucyjności został powołany. Premier Beata Szydło tłumaczy, że drukując wyrok z 9 marca, naraziłaby się na Trybunał Stanu. Podobnie prezydent Andrzej Duda twierdzi, że zaprzysięgając prawidłowo wybranych sędziów, złamałby konstytucję. A prawdą jest przecież coś dokładnie przeciwnego.

Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z 17 marca poszedł w tej przewrotności jeszcze

Dok. na str. 3 →

O ZAWŁASZCZANIU MEDIÓW PUBLICZNYCH

Miejsce mediów publicznych w układzie władzy i wpływów różnych instytucji wzbudzało gorące dyskusje właściwie od 1989 r. Mieliliśmy bardzo złe doświadczenia z PRL, gdy telewizja i radio nie tylko nie były niezależne od władz, ale stanowiły silne i skuteczne narzędzie propagandy. Dzisiaj, mimo istnienia prywatnych środków masowego przekazu, znaczenie mediów publicznych jest nadal doceniane.

Nic dziwnego więc, że każda władza chce mieć wpływ na media publiczne, czyli państwową telewizję (TVP) i radio (PR). Prawne usytuowanie tych instytucji sprawia, że uzyskanie tego wpływu nie jest proste. Rozwiązania obowiązujące od uchwalenia ustawy o radiofonii i telewizji w 1992 r. aż do ostatniej nowelizacji przepisów w grudniu 2015 r. nie zapobiegały zawłaszczaniu mediów przez rządzących, ale poważnie utrudniały takie działanie i je opóźniały. Co więcej, dotychczas wszystkie siły polityczne przestrzegały obowiązujących reguł prawnych w tej dziedzinie.

Tymczasem PiS po objęciu władzy jesienią 2015 r., aby przejąć media publiczne, postanowiło zmienić prawo. Ustawa ta składa się zaledwie z czterech punktów sprowadzających się do przekazania uprawnień mianowania zarządów i rad nadzorczych TVP i PR ministrowi reprezentującemu Skarb Państwa i natychmiastowego odwołania dotychczasowych członków tych organów.

JAK PRAWO CHRONIŁO MEDIA PUBLICZNE?

Właścicielem TVP i PR jest państwo. Do tej pory nie oznaczało to jednak, że minister skarbu (jako reprezentant właściciela) miał bezpośredni wpływ na obsadę najważniejszych stanowisk w spółkach. Chodziło o to, aby mediom publicznym zapewnić możliwie dużą niezależność.

Polska konstytucja odnosi się do mediów – wszelkich, nie tylko publicznych – ustanawiając Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, instytucję, która „stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji” (art. 215. 1.). W ustawie o radiofonii i telewizji nadano Krajowej Radzie uprawnienia dotyczące mediów publicznych. Sieć zależności, wynikająca z ustawy, wygląda następująco:

- 5 członków Krajowej Rady powołuje Sejm (2 członków), Senat (1) i prezydent (2). Członka Krajowej Rady w zasadzie nie można odwołać, poza wyjątkowymi sytuacjami (prawomocny wyrok sądowy, nieprzestrzeganie przepisów ustawy itp.);
- Krajowa Rada wybiera członków rad nadzorczych odpowiednio TVP i PR na trzyletnią kadencję. Członkowie Rad Nadzorczych powoływani są w wyniku konkursu ogłoszanego przez Krajową Radę;
- członkowie Zarządu danej spółki powoływani są na czteroletnią kadencję przez Krajową Radę na

wniosek Rady Nadzorczej, mogą być też w szczególnych okolicznościach (np. jeśli działają na szkodę spółki) przez Krajową Radę odwołani. Obowiązuje konkurs na członków Zarządu.

Aby było trudniej dokonać zmian we władzach mediów, przewidziano aż sześcioletnią kadencję Krajowej Rady. Według pierwszej wersji ustawy z 1992 r. Krajowa Rada liczyła 9 osób i co dwa lata zmieniała się jedna trzecia jej składu, co miało być dodatkową przeszkodą dla zastąpienia całej Rady przez większość sejmową. Ten ostatni zapis usunięto w 2005 r. Tak więc w praktyce, by legalnie zmienić np. zarząd TVP, trzeba uzyskać większość w Krajowej Radzie, co może potrwać kilka lat. Następnie Krajowa Rada musi zmienić Radę Nadzorczą, co też nie dzieje się natychmiast, a ta odwołać i zmienić zarząd.

NIEBEZPIECZNA FURTKA

W ustawie jest zapis, że Krajowa Rada co roku składa sprawozdanie ze swej działalności w roku poprzednim i jeśli nie zostanie ono przyjęte i przez Sejm, i przez Senat, a prezydent obie uchwały o odrzuceniu zatwierdzi, wtedy kadencja całej Krajowej Rady wygasa. Tej drogi próbowano kilkakrotnie, m.in. w latach 2008 i 2009. Sejm i Senat, zdominowane przez koalicję PO-PSL, odrzuciły sprawozdanie KRRiT, ale prezydent Lech Kaczyński odrzucenia nie zaakceptował. Dopiero rok później odrzucenie kolejnego sprawozdania zostało zaakceptowane przez prezydenta Bronisława Komorowskiego i Krajowa Rada została odwołana.

PO wprawdzie uzyskała podczas swoich rządów wpływ na media publiczne, ale wcale nie od razu. Po powstaniu nowej Krajowej Rady w 2010 r. długo trwały różne przepychanki, nim w marcu 2011 r. prezesem telewizji został Juliusz Braun. W okresie rządów Donalda Tuska prezesami TVP byli m.in. Andrzej Urbański, wcześniej doradca prezydenta Kaczyńskiego i szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, a po nim Piotr Farfał, związany z Ligą Polskich Rodzin, przedtem z Narodowym Odrodzeniem Polski. I choć w tym czasie układ sił w Radzie Nadzorczej, podobnie jak w Krajowej Radzie, był mocno zróżnicowany i Farfała próbowano odwołać, doszło do tego dopiero we wrześniu 2009 r. Ciekawe, że w maju 2009 r. Krajowa Rada wybrała nową Radę Nadzor-

CZY ŻYJEMY W PAŃSTWIE POLICYJNYM?

Radykalnie zwiększająca uprawnienia służb ustawa antyterrorystyczna, która ma zostać przyjęta jeszcze w maju, będzie kolejnym etapem zmian wprowadzanych przez partię rządzącą w obszarze polityki karnej i służb specjalnych. Wcześniej przyjęto tzw. ustawę inwigilacyjną, przyznano ministrowi sprawiedliwości stanowisko prokuratora generalnego i zmuszono sądy do wykorzystywania tzw. owoców zatrutego drzewa. Najbardziej zaskakujące jest to, że Prawo i Sprawiedliwość mówi przy tym o demontażu państwa policyjnego stworzonego przez poprzedników.

Czy żyjemy w państwie policyjnym?

Radykalnie zwiększająca uprawnienia służb ustawa antyterrorystyczna, która ma zostać przyjęta jeszcze w maju, będzie kolejnym etapem zmian wprowadzanych przez partię rządzącą w obszarze polityki karnej i służb specjalnych. Wcześniej przyjęto tzw. ustawę inwigilacyjną, przyznano ministrowi sprawiedliwości stanowisko prokuratora generalnego i zmuszono sądy do wykorzystywania tzw. owoców zatrutego drzewa. Najbardziej zaskakujące jest to, że Prawo i Sprawiedliwość mówi przy tym o demontażu państwa policyjnego stworzonego przez poprzedników.

„Mamy coraz wyraźniej do czynienia z elementami państwa policyjnego. Środków inwigilacji, przymusu bezpośredniego i represji używa się przeciwko obywatelom, którzy ośmielają się manifestować inne zdanie niż partia władzy. Jego symptomy to wzrastająca liczba stosowanych wobec obywateli środków operacyjnych, inwigilacja niewygodnych dziennikarzy, wykorzystanie pozornie niezależnej prokuratury, próby cenzurowania Internetu, brak nadzoru nad służbami specjalnymi i bezkarność ich szefów”. To fragmenty programu Prawa i Sprawiedliwości z 2014 r.

Kilka tygodni temu media obiegała informacja o domniemanej inwigilacji kilkudziesięciu dziennikarzy przez służby specjalne pod rządami Platformy Obywatelskiej. Bez względu na to, czy rzeczywiście doszło do złamania prawa, „dobra zmiana” w obszarze służb specjalnych powinna polegać na wprowadzeniu mechanizmów zabezpieczających obywateli przed takimi i podobnymi sytuacjami. Tymczasem nowy rząd działa w odwrotnym kierunku: punkt po punkcie wykręca ostatnie bezpieczniki chroniące obywateli przed samowolą służb.

Droga na skróty po dane internetowe

Przyjęta w styczniu tzw. ustawa inwigilacyjna ułatwiła policji i służbom specjalnym dostęp do informacji na temat naszej aktywności w Internecie. Bez wychodzenia z biura funkcjonariusze będą się mogli dowiedzieć, kto na jaką stronę internetową zagląda i czego na niej szuka. Już wcześniej służby miały dostęp do tych danych, ale odbywało się to pod pewnego rodzaju kontrolą firm i biurowatycznych procedur: firmy otrzy-

mywały zapytania, mogły – choćby z przyczyn formalnych – odmówić udostępnienia danych. Od 6 lutego 2016 r. udostępnianie tych danych odbywa się nie tylko bez czyjkolwiek zgody, lecz także wiedzy. Nie będzie nad tym procesem realnej kontroli ze strony sądów.

Ręcznie sterowana prokuratura

Minister sprawiedliwości jako prokurator generalny dostał możliwość wydawania prokuratorom poleceń również co do treści czynności procesowej w każdej indywidualnej sprawie (np. obserwacja podejrzanego). Ten sam polityk uzyskał dostęp do akt wszystkich postępowań prowadzonych przez prokuratorów oraz możliwość dowolnego informowania mediów o toczącym się postępowaniu. Tworzy to ogromne ryzyko wykorzystywania tej kompetencji jako instrumentu w bieżącej działalności politycznej, np. przez organizowanie konferencji prasowych na temat domniemanych i niepotwierdzonych przez sąd przestępstw popełnianych przez krytyków władzy.

„Owoce zatrutego drzewa”

Demontaż tego bezpiecznika właśnie się zakończył. Otóż zgodnie z nowymi zasadami, jeśli w postępowaniu karnym przedstawiony zostanie dowód uzyskany z naruszeniem prawa, to sądy będą musiały go uwzględnić. Jeśli służby przekroczą swoje uprawnienia – np. w prowokacji prowadzonej na zlecenie prokuratora generalnego – to sąd nie będzie mógł odmówić wykorzystania zdobytych w ten sposób materiałów jako tzw. owoców zatrutego drzewa. Najpierw w orzecznictwie Sądu Najwyższego, a niedawno także w przepisach, wykluczono możliwość ich wykorzystywania, by organa państwa nie miały pokusy dochodzić prawdy za wszelką cenę. Nowe przepisy oznaczają natomiast ryzyko, że służby będą sięgać po nielegalne środki: jeśli uda się uzyskać jakiś materiał, to świetnie. Jeśli nie, to trudno – i tak nikt się nie dowie. Dodatkowo, jeśli „przy okazji” podsłuchiwanie rozmów okaże się, że rozmówca podejrzanego popełnił choćby najdrobniejsze przestępstwo, to do wykorzystania materiału z kontroli niepotrzebna będzie zgoda sądu.

Czarny scenariusz

Przeciwieństwem państwa policyjnego jest państwo prawa, w którym funkcjonują mechanizmy zabezpieczające obywateli przed nadużyciem władzy. Te procedury, już wcześniej niedostatecznie chroniące obywateli przed samowolą służb, są krok po kroku usuwane.

W tle jest przecież fundamentalna sprawa Trybunału Konstytucyjnego – jego ustawowy demontaż to uderzenie w kluczową gwarancję przestrzegania wszystkich praw człowieka. Trybunał jest metabezpiecznikiem. Jego wyłączenie uniemożliwia sprawdzenie, czy wykręcanie poprzednich bezpieczników nie jest łamiącą konstytucyjne gwarancje samowolą. A przecież wszystkie powyższe zmiany będą takie kontrowersje, Rzecznik Praw Obywatelskich skierował już zresztą do TK tzw. ustawę inwigilacyjną.

Niestety, na horyzoncie widać kolejne niebezpieczne zmiany. W maju ma zacząć obowiązywać ustawa antyterrorystyczna. Jej wstępne założenia budzą ogromne obawy, czy rząd nie wykorzysta strachu przed terroryzmem po zamachach w Brukseli do jeszcze mocniejszego dokręcenia śruby. Wciąż nie znamy szczegółów, ale ze wstępnych założeń wynika, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uzyska prawo uniemożliwiania przeprowadzania zgromadzeń. Nie wiemy jeszcze, na jakich zasadach ma się to odbywać i czy będzie można się od tego odwołać do sądu. Istotne zagrożenie ukryte jest też w przygotowywanej przez Ministerstwo Cyfryzacji strategii cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej, która przewiduje powstanie infrastruktury umożliwiającej inwigilację Internetu na masową skalę.

W czarnym scenariuszu demontaż bezpieczników oraz kadrowa karuzela w służbach i prokuraturze są przygotowaniem do zmiany. Na pewno nie będzie to jednak dla obywateli dobra zmiana.

Wojciech Klicki,

Fundacja Panoptykon

Pierwotna wersja tekstu została opublikowana na stronie www.fundacja.panoptykon.org – organizacji pozarządowej zajmującej się ochroną praw człowieka w kontekście nadzoru nad społeczeństwem. www.panoptykon.org

Obywatel Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze nr 2, Warszawa, kwiecień 2016 r.

Wydawca: Komitet Społeczny „Komitet Obrony Demokracji”, ul. Przemysłowa 35/4, 00-450 Warszawa. Redakcja: Natalia Jarska (redaktor naczelna), Jerzy Jarski, Małgorzata Maruszkina, Dorota Szwarzman. Adres redakcji: ul. Przemysłowa 35/4, 00-450 Warszawa. Druk: Paper & Tinta, ul. Ceglana 34, 05-270 Nadma. Nakład 7 600 egz.

NIEZALEŻNIE OD TEGO, KIM JEST BITY – TRZEBA Z NIM BYĆ

Marek Edelman przez wiele lat milczał. W maju 1943 roku, po opuszczeniu warszawskiego getta - kanałami, z resztką powstańców - zdał sprawozdanie dowódcy, a potem w 1945 opublikował swoją relację o udziale Bundu¹ w obronie getta warszawskiego, *Getto walczy*. Przez kolejne trzydzieści lat publicznie nie zabierał głosu.

Uczestnik oficjalnych obchodów kolejnych rocznic powstania w getcie mógł nie wiedzieć i nie dowiadywał się o istnieniu tego członka Komendy Głównej ŻOB², jedyne spośród przywódców powstania, który mieszkał w Polsce. Bo głos Marka Edelmana nie współbrzmiał z tonem wygłaszanych przemówień. Dopiero Hanna Krall³ sprawiła, że po raz pierwszy usłyszeliśmy, co ma do powiedzenia. Mówił do nas przez ponad czterdzieści lat, czerpiąc ze swoich doświadczeń wojennych. I nie był to głos kombatantki, pamiętnikarki ani nawet wspomnieniowy. Był to głos nauki i przestrogi. O Marku Edelmanie najczęściej się mówi w kontekście powstania w warszawskim getcie. To był niewątpliwie ważny okres w jego młodzięcym

życiu, o którym jednak kiedyś, w kwietniowym „sezonie dziennikarskim” na wywiady z nim, trochę żartobliwie, a trochę z goryczą powiedział: „Tyle hałasu o dwa tygodnie skakania po dachach...”. Bo w życiorysie Marka Edelmana znajdziemy i działalność opozycyjną, i wprowadzanie rewolucyjnych metod operacyjnego leczenia chorób serca, i działalność społecznikowską. Zainteresowanie polityką i interesem społecznym, ale też życiem i losem pojedynczych osób.

Marek Edelman żył dziewięćdziesiąt lat i jego dokonania można by obdzielić wielu. Ale całą jego bogatą biografię charakteryzuje spójność i konsekwencja, stałość wyznawanych wartości.

Od dzieciństwa związany z Bundem, wychowanek Skifu i Cukunftu⁴, przez całe życie pozostał wierny idealistycznym wartościom wpajanych przez te organizacje. Zawsze działający dla dobra wspólnego, na rzecz słabych i krzywdzonych. Współorganizator oporu w getcie warszawskim i współzałożyciel Żydowskiej Organizacji Bojowej. Uczestnik i jeden z przywódców powstania w warszawskim getcie, rok później walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie konsekwentnie odmawiał poparcia nowej władzy, od której w zamian spotykały go szykany.

Po latach milczenia, jako wybitny lekarz, wciąż oddany pacjentom i pracy lekarskiej, jednocześnie działał w opozycji demokratycznej i w ruchu, z którego powstała „Solidarność” – został wybrany delegatem na jej zjazd. Jego internowanie w stanie wojennym wzbudziło protesty na całym świecie. Szybko zwolniony z internowania staje się ważną postacią podziemnej łódzkiej „Solidarności”. Zawsze na uboczu oficjalnych obchodów kolejnych rocznic powstania w warszawskim getcie, w 1983 roku

”
W zasadzie najważniejsze jest życie. A jak już jest życie, to najważniejsza jest wolność. A potem oddaje się życie za wolność i już nie wiadomo, co jest najważniejsze

Marek Edelman

”
Niezależnie od tego, kim jest bity – trzeba z nim być. Trzeba dać mieszkanie bitemu, trzeba go schować w piwnicy... Trzeba się tego nie bać i trzeba być przeciwko tym, którzy biją

Marek Edelman



Marek Edelman z autorką

zdj. T. Bogucka

kwestionuje moralne prawo rządzących generałów stanu wojennego i wzywa świat do bojkotowania organizowanych przez nich obchodów. Solidarność z ukaranym aresztem Markiem Edelmanem daje początek niezależnym obchodom, które pięć lat później, w 45. rocznicę powstania w getcie, przerodziła się w wielotysięczną demonstrację antyrządową. Członek Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie i uczestnik obrad Okrągłego Stołu - jest entuzjastycznym rzecznikiem zmian i nowej Polski. W latach 90. występuje w obronie Sarajewa i Kosowa – udziela wywiadów, uczestniczy w debatach publicznych (również w TV włoskiej), jedzie z konwojem pomocy do Sarajewa, pisze listy otwarte do rządzących. Prezydent Clinton powołuje się na list Marka Edelmana, uzasadniając konieczność interwencji zbrojnej w Kosowie. Doktor protestuje przeciwko mordom i czystkom etnicznym w Rwandzie i Zairze, przeciwko wszelkiej dyskryminacji, prześlado-

”
Nienawiść jest łatwa. Miłość wymaga wysiłku i poświęcenia

Marek Edelman

”
Patriotyzm jest niezwykle sympatyczny, nacjonalizm – szalenie obrzydliwy

Marek Edelman

waniom i okrucieństwu w RPA i Izraelu, aktom przemocy wobec Romów w Polsce i Czechach. Sprzeciwia się również krzywdzie pojedynczych osób – doprowadza do uwolnienia albańskiej poetki i lekarki Flory Broviny, sprawia, że dzieci z objętej wojną byłej Jugosławii przyjeżdżają na leczenie do Polski. Choć żądał

interwencji zbrojnej w Kosowie, uważając, że dyktatura rozumie tylko siłę, został członkiem międzynarodowego komitetu wspierającego ruch kobiet przeciwko wojnom i przyznającego Nagrodę im. Anny Politkowskiej kobietom - obrończyniom praw człowieka (Committee of Supporters RAW in WAR - Reach All Women in War). Był lekarzem, lojalnym wobec swego zawodowego środowiska, ale nadrzędność wynikającego z przysięgi Hipokratesa nakazu kierowania się

dobrem chorego kazała mu potępiać strajki lekarzy. Jego głos był słyszany nie tylko w Polsce.

Miałam szczęście znaleźć się na drodze Marka Edelmana, zasłużyć na

jego przyjaźń i zaufanie. Kiedy go poznałam w 1982 roku, już wiedział, że zbrodnie II wojny światowej nie stały się przestrogą dla społeczeństw, że wolność i demokracja nie są dane raz na zawsze, że trzeba o nie stale, każdego dnia walczyć. „My, którzyśmy ocaleli, Wam pozostawiamy to, by pamięć o nich nie zaginęła”. Tymi słowami zakończył relację *Getto walczy* dwudziestosześcioletni Marek Edelman. O pamięć o ludziach i wartościach, którym się poświęcił, troszczył się przez całe życie. Dlatego do końca życia zawsze 19 kwietnia stawał się w miejscu, gdzie w getcie rozpoczęli walkę. Nam pozostawił ciężar odpowiedzialności za to, by również następne pokolenia przechowywały tę pamięć i wyznawały te wartości.

Paula Sawicka

Więcej w spisanych przez Paulę Sawicką wspomnieniach Marka Edelmana *I była miłość w getcie*

1 Bund - Powszechny Żydowski Związek Robotniczy, żydowska partia socjalistyczna działająca w kilku państwach europejskich (w Polsce samodzielnie w latach 1917-1949).

2 ŻOB - Żydowska Organizacja Bojowa, konspiracyjna organizacja wojskowa działająca w getcie warszawskim, kierowała powstaniem w getcie (1943).

3 Hanna Krall, *Zdażyć przed Panem Bogiem*, WL 1977 (wywiad z Markiem Edelmanem).

4 Skif, Cukunft - organizacje dziecięce i młodzieżowe Bundu.

Nowa mowa-trawa (3)

CZARNE JEST BIAŁE

→ Dok. ze str. 1

dalej. Przykład: „Piszący tę opinię [członkowie Komisji Weneckiej] z pewnością nie czytali polskiej konstytucji, bo niektóre ich zalecenia są z nią niezgodne, np. to, by publikować efekt spotkania grupy sędziów z minionego tygodnia, który według nich ma być orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, a co w żaden sposób nim być nie może”. Sugeruje

więc, że to on ma prawo oceny, co jest orzeczeniem TK, a co nim nie jest, choć ewidentnie nie ma takich kompetencji. Kolejny, bardziej dobitny przykład z tego samego wywiadu: „Zalóżmy, że TK na czyjś wniosek wydaje orzeczenie, że jakieś województwo zostaje odłączone od Polski. Premier miałby to ogłosić?”. Prezes PiS jest zbyt doświadczonym politykiem, by nie wiedzieć, że TK się takimi sprawami nie zajmu-

je. A nie kto inny, tylko właśnie PiS szykuje się do majstrowania przy administracyjnym podziale Polski. Jest to więc cyniczna manipulacja. Skutkiem tego zamącenia znaczeń jest nie tylko paraliż trybunału, ale kolejny bulwersujący fakt: dyspozycyjna wobec Zbigniewa Ziobry prokuratura właśnie zdecydowała o sprawdzeniu, czy prezes TK prof. Andrzej Rzepliński złamał prawo. Jak to się może skończyć? Zastosowaniem projekcji w wymiarze sądowym?

Drugą główną ofiarą „odwracania znaków” przez PiS jest oczywiście KOD, który obok TK jest szczególnie dotkliwą solą w oku obecnej władzy. „Oni Polską gardzą, oni chcą odrzu-

cić Polskę” – takie słowa padły 7 marca w Łomży o ludziach, którzy demonstrują pod polskimi flagami (wraz z europejskimi) i skandują: „Tu jest Polska!”. Ale według Jarosława Kaczyńskiego „to jest wielkie oszustwo”.

KOD jest kolejnym ogniwem w łańcuchu spisków, który prezes PiS ostatnio odtworzył po raz kolejny w wywiadzie dla Superstacji: „W Polsce po 89 roku przyjęto, że tak naprawdę prawa ma jedna część społeczeństwa, a ta druga o innych poglądach, innych opcjach praw nie ma. (...) W związku z tym nakręcano spiralę złości, niechęci i nienawiści, taką, która już się z niczym nie liczyła. Wszelkie świętości, wszystkie granice zosta-

ły przekroczone. No i to oczywiście oddziaływało na tę najgorszą część społeczeństwa. W każdym społeczeństwie jest taki element najbardziej zdemoralizowany, podły, animalny i powtarzam – tutaj się niczym nie różnimy od innych”.

A teraz przypomnijmy sobie spiralę złości, niechęci i nienawiści nakręcaną przez prawicowych polityków, media i fora podczas rządów PO i kampanii wyborczej – najpierw prezydenckiej, potem parlamentarnej. I zestawmy z kulturalną (omijanie trawników!) i pełną humoru atmosferą na demonstracjach KOD. Doprawdy, czarne jest białe, a białe jest czarne.

Dorota Szwarzman

O ZAWŁASZCZANIU MEDIÓW PUBLICZNYCH

→ Dok. ze str. 2

czą TVP, w której znalazła się m.in. Krystyna Pawłowicz. Wszystko za rządów koalicji PO-PSL.

KONIEC KRAJOWEJ RADY – WBREW KONSTYTUCJI?

PiS postanowiło rozwiązać problem radykalnie. Kadencja obecnej Krajowej Rady kończy się w lecie b.r., ale rządzący nie zamierzali czekać pół roku. Przeprowadzono więc ekspresową nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji, która pozbawiła Krajową Radę Radiofonii i Telewizji jakiegokolwiek wpływu na TVP i PR. Zgodnie z nowelą, członków rad nadzorczych i zarządów mianu-

je i odwołuje odpowiedni minister, zlikwidowane zostały konkursy, jedynym wymogiem w stosunku do członków zarządu jest posiadanie „kompetencji w zakresie radiofonii i telewizji”. Nowelizacja przeszła przez Sejm i Senat dosłownie w kilka dni, prezydent natychmiast ją podpisał, a ponieważ zgodnie z art. 2. w momencie wejścia w życie ustawy wygasły mandaty członków zarządów, dokonano błyskawicznej zmiany na najważniejszych stanowiskach w obu spółkach. Teraz nie Krajowa Rada, jak przewiduje konstytucja, lecz rząd będzie strzec interesu publicznego w radiofonii i telewizji.

Józef Lorski

WŁADZA SĄDOWNICZA

Władza sądownicza jest, zgodnie z Konstytucją RP, władzą odrębną i niezależną od innych władz. Sprawują ją Sąd Najwyższy, sądy powszechne, sądy administracyjne oraz sądy wojskowe, a także Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu.

Zasady określające pozycję sądów i sędziów:

- sędziowie są niezawisli i podlegają wyłącznie Konstytucji oraz ustawom,
 - sędziowie nie mogą należeć do partii politycznych, związków zawodowych ani prowadzić działalności publicznej sprzecznej z zasadami niezależności sądów,
 - sędziowie są powoływani na czas nieokreślony i są nieusuwalni,
 - sędziowie nie mogą zostać pościągnięci do odpowiedzialności karnej ani pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody sądu.
- Nadzór nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych sprawuje Sąd Najwyższy, zaś nad działalnością administracji publicznej - Naczelny Sąd

www.edu-kodmazowsze.blogspot.com

Administracyjny i sądy administracyjne niższej instancji.

Strażnikiem niezawisłości sądownictwa jest Krajowa Rada Sądownictwa, składająca się z:

- Pierwszego Prezesa SN,
- Ministra Sprawiedliwości,
- Prezesa NSA,
- czterech posłów wybranych przez Sejm,
- dwóch senatorów wybranych przez Senat,
- jednej osoby powołanej przez Prezydenta
- oraz piętnastu członków spośród sędziów wszystkich rodzajów sądów.

Trybunał Konstytucyjny orzeka w sprawach:

- zgodności ustaw i umów międzynarodowych z Konstytucją,
- zgodności ustaw z ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi,
- zgodności przepisów prawa z Konstytucją, ustawami i ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi,

- zgodności celów i działalności partii politycznych z Konstytucją,
- skarg konstytucyjnych (czyli skarg obywateli na łamanie ich praw konstytucyjnych przez konkretne przepisy),
- sporów kompetencyjnych pomiędzy centralnymi organami państwowymi.

Co ważne, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne i mają moc powszechnie obowiązującą, zaś sędziowie TK (i tylko oni) podlegają wyłącznie Konstytucji.

Trybunał Stanu natomiast jest organem powołanym do osądzania naruszeń Konstytucji przez najwyższe organy władzy Rzeczypospolitej, a mianowicie:

- Prezydenta,
- Prezesa Rady Ministrów,
- członków Rady Ministrów,
- Prezesa NBP,
- Prezesa NIK,
- członków KRRiT,
- osób kierujących ministerstwami,
- Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych,
- posłów i senatorów.

Członków Trybunału Stanu wybiera Sejm, zaś przewodniczy im Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

ETYKIETY I EPITETY

Donosiciele!

Ten epitet słyszą aż nadto często nie tylko przedstawiciele opozycji, ale także my, KODziarze. Przecież skarżymy się na poczynania naszego rządu. Donosimy obcym o tym, co powinno zostać w narodzie. Oburzenie zwolenników obecnej władzy sięgnęło zenitu, gdy Parlament Europejski a przyjął kilka dni temu rezolucję w sprawie Polski. Czy jednak poruszanie wewnętrznych spraw Polski na forum Unii Europejskiej, czy też na forum światowym to nowe zjawisko? Nowa „targowica”?

Ależ skąd. PiS już wielokrotnie ‘donosił’ na własny kraj, tylko wtedy ustami Ryszarda Czarneckiego nazywał to: interwencją w obronie... demokracji. Były to między innymi: skarga do KE w sprawie przebiegu śledztwa smoleńskiego (złożył ją w 2010 Michał Kamiński) i zwrotu wraku Tupolewa (interpelowali europosłowie Andrzej Duda i Zbigniew Ziobro - 2012), skarga europosłów PiS do KE w sprawie finansowania stadionu Legii w Warszawie (2009), wniosek do PE o debatę z podjęciem rezolucji na temat przebiegu wyborów samorządowych (2014). Wydaje się, że skoro jesteśmy pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, stanowimy jej integralną część, to dyskutowanie o sprawach wewnętrznych Polski nie jest donoszeniem i zdradą, lecz demokratycznym przywilejem dzielenia się wątpliwościami, niepokojem z kimś kto może nas wesprzeć i uczynić nasz głos silniejszym. Mamy do tego prawo, wszystko jedno czy rządzący, czy opozycja!

Targowica czy prawo do odmiennych poglądów?

Musimy sprostować tę nieszczęsną Targowicę, bo to nadawanie znanych określeń nieznanym dotąd znaczeń i mącenie w głowach zafalszowaną wersją historii. A więc co to była Targowica? I kto był kim w Konfederacji Targowickiej? Konfederacja Targowicka zawiązana w kwietniu 1792 roku była – upraszczając – sprzeciwem części magnaterii wobec reform Sejmu Czteroletniego, nowej Konstytucji 3 maja i wobec samego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Targowiczanie, przebywający w Petersburgu, ochoczo oddali się pod opiekę Carycy Katarzyny, a wkrótce po tym ruszyli z wojskami rosyjskimi przywrócić stare porządki tam, gdzie reformy wywołały szczerą euforię. Nietrudno zgadnąć, że choć walczył z nimi i sam Kościuszko, nie dano im rady, a Polskę dotknął kolejny rozbiór. Po stronie Targowicy stanęli nie tylko magnaci ze znakomitych rodów, ale także wielu wpływowych duchownych kościoła katolickiego. W potocznym rozumieniu Targowica jest synonimem najcięższej zdrady narodowej i świadomego działania na szkodę ojczyzny. Cóż, dzisiaj na-

wet osoby o odmiennych poglądach nazywa się zdrajcami. Pamiętajmy jednak o wadze tej obelgi: targowiczanie tanio sprzedali Polskę i jej króla za władzę i wpływy. Dzisiejsi obrońcy demokracji biorą się raczej z ducha reform Sejmu Czteroletniego. Nie przezywajmy się targowicą - naucmy się szanować odmienne opinie i inne widzenie świata.

Demokracja ma się świetnie....

... bo możecie wychodzić na ulice i nikt was nie pałuje i na dółek nie zamyka! Nie tak jak poprzednia ekipa – pacyfikowała pokojowe i patriotyczne Marsze Niepodległości... I co, tylko tyle? To cała demokracja? Nikt mnie nie okłada pałkami, więc mam się cieszyć, że mamy demokrację? Cóż, to bardzo zużożone pojmowanie demokracji. Oznacza ona o wiele więcej.

Dla mnie podstawową cechą demokracji jest możliwość pełnego uczestnictwa każdego obywatela w życiu społeczności. A na to składają się między innymi: – wolność przekonań i wypowiedzi (szacunek dla odmiennych poglądów i innego widzenia świata, bez inwektyw, bez sortowania społeczeństwa, bez okrzyków: zdrada! hańba!); – poczucie, że nasze prawa obywatelskie są należycie chronione – a więc instytucje do tego powołane działają bez zarzutu (Trybunał Konstytucyjny, Rzecznik Praw Obywatelskich czy Rzecznik Praw Dziecka, a sądy działają sprawnie i niezależnie od panującej władzy) – trójpodział władzy – organy wzajemnie się kontrolują, aby zapobiegać nadużyciom i wypaczeniom. Czyli pilnowanie, aby rządzący byli przed kimś odpowiedzialni. Nie tylko bezpośrednio przed zmitologizowanym suwerenem (tę odpowiedzialność się przecież sprawdza rzadko - co kilka lat), ale także, lub przede wszystkim, wobec umowy nadrzędnej - Konstytucji i płynącymi z niej regulacjami, czego mają strzec na co dzień sprawnie działające Trybunał Konstytucyjny oraz Sąd Najwyższy. Demokracja to nie tylko prawo do demonstracji ulicznych. To wewnętrzne poczucie KAŻDEGO z nas - obywatela, że jest wolny, szanowany, dostrzegany i słyszany, a jego prawa zawsze chronione.

AZ

CZY PROFESOR ZBIGNIEW JĘDRZEJEWSKI JEST SĘDZIĄ TRYBUNAŁU?

Awantura zwińczyła wybór prof. Zbigniewa Jędrzejewskiego, rekomendowanego przez Prawo i Sprawiedliwość, na sędziego Trybunału Konstytucyjnego na miejsce kończącego kadencję Mirosława Granata. Awanturę spowodował poseł Kukiz' 15 – Kornel Morawiecki, który poprosił koleżankę klubową Małgorzatę Zwiercan, by zagłosowała za niego. Marszałek Kuchciński, mimo żądań reasumpcji głosowania, ogłosił, że jest ono ważne i że prof. Zbigniew Jędrzejewski został prawidłowo wybrany.

Czy na pewno?

Komentatorzy skupiają się na liczbie głosów, posłance Małgorzacie Zwiercan i Kornelu Morawieckim. To jednak jest dyskusja o marginalnej wadze. Są sprawy fundamentalne, które każą postawić tytułowe pytanie.

I nie jest to także odrażająca awantura w przeddzień głosowania, w trakcie groteskowego przesłuchania kandydata w sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, podczas którego skandalicznie zachowywała się posłanka Krystyna Pawłowicz,

nie dopuszczając, wspólnie z posłem – prokuratorem Piotrowiczem, przewodniczącym komisji, do zadawania kandydatowi istotnych pytań. Prawdziwie jednak fundamentalne zagadnienie spowodował wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 marca.

Dlaczego?

W uznanej za zgodną z konstytucją ustawie z 25 czerwca 2015 o Trybunale Konstytucyjnym w rozdziale 3 „Sędziowie” znajduje się następujący przepis dotyczący wyboru sędziego Trybunału:

„Art. 19, ust. 2. Wniosek w sprawie zgłoszenia kandydata na sędziego Trybunału składa się do Marszałka Sejmu nie później niż 3 miesiące przed dniem upływu kadencji sędziego Trybunału.” Przed 27 stycznia nikt o kandydacie Zbigniewie Jędrzejewskim nie słyszał. Jego kandydatura pojawiła się dopiero pod koniec marca. A zatem – z punktu widzenia obowiązującej ustawy, wybór jest nieważny. Oczywiście, obóz rządowy będzie twierdził, że ustawa „naprawcza” z 22 grudnia, według której rzeczywiście

Sejm w terminie wybierał sędziego – obowiązuje. Bo choć 9 marca Trybunał uznał ją za niezgodną z konstytucją, to przecież była to jedynie „opinia kilku sędziów” wyrażona przy kawie i ciasteczkach, na dodatek nie ogłoszona w Dzienniku Ustaw, no i przyjęta wbrew woli ministra sprawiedliwości. Może sobie Trybunał gadać co chce, jego prezes może wypowiadać się do woli w mediach, że ma rację, prezesi europejskich sądów konstytucyjnych mogą sobie pisać listy, jakaś Komisja Wenecka, grzecznie przecież zaproszona przez ministra spraw zagranicznych

może coś sobie też jakiejś aroganckiej opinii pisać, jakiś Parlament Europejski może głupie i antypolskie uchwały przyjmować, mogą różne autorytety międzynarodowe i krajowe uważać, że wyrok TK z 9 marca wydany został prawidłowo, ale to premier nie musi ogłaszać wyroku, bo ma odmienną opinię, a marszałek Sejmu może łamać prawo – w tym konstytucję, bo właśnie tak uważa, nie mówiąc o prezydencie, który konstytucję złamał już w listopadzie. I co nam zrobicie?

Piotr Rachtan, Studioopinii.pl
Skróty pochodzą od redakcji.

Komitet Obrony Demokracji

zaprasza 7 maja na marsz

JESTEŚMY I BĘDIEMY W EUROPIE

Zaczynamy o 13:00 pod siedzibą Trybunału Konstytucyjnego.

Nie pozwólmy się oderwać! Przybywajcie!



CO SŁYCHAĆ W KOD?

KOD to ruch społeczny. Powstał 20 listopada 2015 r.; tego dnia został opublikowany Manifest Komitetu Obrony Demokracji.

Od samego początku ruch tworzył się oddolnie, powstawały grupy lokalne i grupy koordynujące w poszczególnych regionach kraju. Grupa na Facebooku liczy obecnie ponad 58 tys. członków.

Od początku marca 2016 r. KOD jest stowarzyszeniem.

Nasze cele realizujemy poprzez następujące działania:

- organizowanie zgromadzeń publicznych i akcji wspierających lub protestacyjnych,
- inicjowanie i współpracę przy organizowaniu referendów i opracowywaniu obywatelskich projektów ustaw
- integrowanie inicjatyw obywatelskich podejmowanych w obronie demokracji,
- monitorowanie działalności organów władzy wszystkich szczebli,
- dokumentowanie przypadków naruszenia prawa, wolności i zasad demokracji zagwarantowanych w Konstytucji,
- organizowanie prawnej, materialnej oraz moralnej pomocy osobom represjonowanym, w szczególności ze względu na działalność w obronie praw człowieka i wolności obywatelskich,
- występowanie z wnioskami i opiniami do organów władzy publicznej oraz branie udziału w postępowaniach sądowych i administracyjnych,
- wypowiedzanie się w sprawie aktów prawnych i ich projektów,
- zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych,
- prowadzenie działalności informacyjnej, edukacyjnej i opiniotwórczej,
- współpraca z osobami oraz instytucjami o podobnych celach działania w kraju i za granicą.

KOD deklaruje współpracę z każdą partią polityczną wyznającą wartości demokratyczne, ale przyjmuje zasadę jawności i wyraźnego rozdziału od partii politycznych. (poszczególne partie i KOD występują w swoim imieniu na różnorakich marszach, pikietach itp.)

KOD popiera pisanie listów od obywateli np. do Marszałka Sejmu, czy Prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Premier Beatę Szydło (nieopublikowanie orzeczenia TK).

Więcej informacji:

www.komitetobronydemokracji.pl; www.kod-mazowsze.pl

REGION MAZOWSZE

W Regionie Mazowsze KOD działają 24 grupy lokalne, kilka sekcji tematycznych. W działania zaangażowanych jest około 5000 osób.

Sekcje tematyczne w regionie:

AKCJA – organizowanie akcji, marszów, pikiet, zbieranie podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o Trybunale Konstytucyjnym

STRAŻ – porządkowi na marszach, informacja, kwesta, animacja (w czasie pikiet, marszów i demonstracji)

EDUKACJA – pisze blog (<http://edu-kodmazowsze.blogspot.com/>), tworzy filmy edukacyjne o demokracji, organizuje spotkania

MŁODY KOD – organizowali m.in. Walentynki z KOD, organizują spotkania młodych z młodymi, własne pikiety

BIURO PRASOWE, w którym aktywnie działa kilka sekcji: redakcja, fotograficy, filmowcy, zespół www.

Oraz: PROGRAM, AKADEMICY, DOKUMENTACJA, PRAWO, KONTAKTY Z ORGANIZACJAMI

Powstał projekt YES WE CAN zgłoszony przez różne grupy lokalne do budżetu partycypacyjnego w 9 dzielnicach Warszawy.

W Warszawie i innych miastach Mazowsza organizowane są PIKODY, czyli Punkty Informacyjne KOD ustawiane w różnych ruchliwych punktach miasta, w trakcie których rozdawane są uśmiechy, ulotki informacyjne, naklejki, znaczki i nasza gazeta „Obywatel”. Można porozmawiać i poznać KOD.



Niektóre ostatnie działania KOD:

Cały czas (24 godziny/7 dni w tyg.) trwa pikiet pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Tablica informuje, ile dni upłynęło od orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Zachęcamy do odwiedzenia pikietujących i wsparcia akcji.

27.03. Wielkanocny „Bon Żur” ...wielka misa wielkanocnego żurku dla wszystkich, którzy odwiedzili protestujących przed KPRM w pierwszy dzień Świąt.

2.04. – w wielu miastach Polski obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

12.04. manifestacja KOD w Siedlcach

16.04. pikiet „Stop Inwigilacji” organizowana przez Młody KOD

Mateusz Kijowski odbył siedmiodniową wizytę w Stanach Zjednoczonych, gdzie m.in. spotkał się z Prof. Zbigniewem Brzezińskim, Kongresem, Polonią oraz światowej sławy profesorami prawa konstytucyjnego.

Oprac. BM, NJ



PORTAL

www.kod-mazowsze.pl

Jesteśmy głosem Komitetu Obrony Demokracji na Mazowszu. Chcemy łączyć, nie dzielić, chcemy informować, czasem uczyć, nie chcemy agitować. Ale nie ukrywamy, że potrafimy twardo bronić zagrożonych w Polsce wartości: trójpodziału władzy, na którym opiera się demokratyczny ład, wolności, pozycji kraju w Unii Europejskiej.

Chcemy służyć członkom i sympatykom KOD w Warszawie i całym regionie. Zachęcamy Was do współpracy z portalem. Chcemy, by mówił o tym co dla Was ważne i interesujące. Czekamy na Wasze sugestie i teksty.

Piszcie na:
kontakt@kod-mazowsze.pl

**CZYTAJCIE NAS
I POLECAJCIE**



Prasa zagraniczna o Polsce

EXPRESS

Polska może doprowadzić do załamania gospodarki Unii Europejskiej, jeśli nie ograniczy masowych wydatków.
24.03.2016 „Express” Wielka Brytania



En six ans, il [Orban] a transformé la Hongrie de façon radicale (...).
W ciągu sześciu lat [Orban] całkowicie zmienił Węgry. (...)

Jeszcze szybszy jest jego polski sąsiad, Jarosław Kaczyński, pociągający za sznurki rządu, którym kieruje wierna Beata Szydło. Kaczyński zapoczątkował 100 dni radykalnych reform. Najpierw sądy – 5 nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego, który nie ma prawa oceniać rządowych reform. Władza zmienia także szefów mediów – mianując przychylnych sobie dziennikarzy. Także on nakreśla wrogość wobec masowego napływu emigrantów. Za takie działania Warszawa płaci otwarciem wstępnego postępowania badającego stan praworządności w Polsce.
18.03.2016 „France” Culture



Des milliers de personnes ont manifesté hier devant le Parlement, à Varsovie

Tysiące osób protestowało wczoraj przed Parlamentem w Warszawie w obronie prawa do aborcji. Polska (...) planuje całkowicie jej zakazać. Projekt popiera konserwatywny rząd i Kościół.
4.04.2016 „Euronews”

theguardian

Poland approves large-scale logging in Europe's last primeval forest

Greenpeace oskarża Polskę o ignorowanie opinii naukowców, które dotyczą Białowieży, zamieszkałej przez 20 tysięcy gatunków puszczy z najwyższymi drzewami w Europie.
26.03.2016 „The Guardian”/AFP

ABC El Tribunal Constitucional tumba parte de la reforma impulsada por el Gobierno polaco

Los populistas predicán la antipolítica en Europa y Estados Unidos
Populiści zapowiadają pojawienie się w Europie i USA antypolityki. Wtargnięcie Trumpa i Sandersa do wyścigu o Białą Dom towarzyszy [wtargnięciu] Kaczyńskiego, Orbana czy Tsiprasa w Europie.
13.02.2016 „ABC”, Hiszpania

SPIEGEL ONLINE

Warschauer Bolschewismus

Europa bezradnie przyglądała się paraliżowaniu Trybunału Konstytucyjnego. Teraz Jarosław Kaczyński podporządkowuje sobie państwo.
26.03.2016 „Spiegel”

Actual

La primera ministra polaca se muestra a favor de la prohibición total del aborto

Polska premier popiera całkowity zakaz aborcji. Także polscy biskupi poparli obowiązujące prawo dotyczące przerywania ciąży, uznając je za kompromis nie do przyjęcia.
31.03.2016 „Actual”

POLITICO

Poland's 'rule of law in danger'

PiS in bed with Catholic Church, backs abortion ban

PiS w łóżku z Kościołem Katolickim popiera zakaz aborcji
(...) PiS jest pod naciskiem sił wewnętrznych i zewnętrznych, atakujących partię za zmiany w prawodawstwie, które zdaniem krytyków doprowadziły do kryzysu konstytucyjnego. Silne wsparcie Kościoła może umocnić pozycję partii. Ostatnie propozycje wpisują się w długotrwałą relację PiS i Kościoła, który wielokrotnie wspierał partię, której politycy rewanżowali się, przedstawiając popierane przez Kościół projekty.
5.04.2016 „Politico”

Z młodej piersi się wyrwało ...

Ojciec Święty jest nieomylny w sprawach wiary. Natomiast w sprawach innych może mieć swoją opinię, a ja, chociaż jestem człowiekiem Kościoła, nie muszę się ze wszystkimi opiniami Ojca Świętego zgadzać. (...)

Monika Olejnik: Ale nie odpowiedział pan mi na pytanie, czy pan się ze wszystkim, co mówi Jarosław Kaczyński, zgadza?

A oczywiście, że się zgadzam.

Senator Stanisław Karczewski (PiS), marszałek Senatu, Radio Zet 29.03.2016

Nie obrażam się na krytykę, to mnie w ogóle nie dotyka, to jest w ogóle poza mną.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS), minister obrony narodowej, Komisja Obrony Narodowej, 30.03.2016

W Polsce po 89 roku przyjęto, że tak naprawde prawa ma jedna część społeczeństwa, a ta druga o innych poglądach, innych opcjach praw nie ma. W każdym razie w żadnym wypadku nie ma prawa, a przez dłuższy czas przecież właściwie głoszone, że nie ma prawa być opozycją. W związku z tym nakreślano spiralę złości, niechęci i nienawiści, taką która już się z niczym nie liczyła. Wszelkie świętości, wszystkie granice zostały przekroczone. No i to oczywiście oddziaływało na tę najgorszą część społeczeństwa. W każdym społeczeństwie jest taki element najbardziej zdemoralizowany, podły, animalny i powtarzam - tutaj się niczym nie różnimy od innych. Dziś próbuje się ten element przedstawić jako grupę reprezentatywną.

Poseł Jarosław Kaczyński (PiS) Superstacja 2.04.2016

Opozycja instytucjonalnie jest bardzo silna, posiada nie tylko swojego Rzecznika Praw Obywatelskich, prezesa NIK-u i jeszcze parę innych ciał centralnych, ale także – wskutek zafałszowanych wyborów samorządowych – aż 15 sejmików wojewódzkich.

Poseł Piotr Gliński (PiS), wicepremier, minister kultury, „Polska. The Times” 29.03.2016

Każdy z przywódców chciałby się spotkać z Obamą. Obama ma możliwości spotkania się tylko z 2-3. (...) Prezydent Duda spotka się z przedstawicielami Turcji, Ukrainy.

Andrzej Dera (PiS), minister w Kancelarii Prezydenta RP, w rozmowie z Konradem Piaseckim, Kontrwywiad RMF 30.03.2016

Profesor Binienda ma wykształcenie wielokrotnie wyższe.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS), minister obrony narodowej, Komisja Obrony Narodowej 30.03.2016

Nie twórzmy mitycznych legend, zostanemy w rzeczywistości, na czele rządu stoi premier Szydło, która stworzyła znakomity zespół.

Posłanka Elżbieta Witek (PiS) w 300POLITYKI, RDC 29.03.2016

Jest mi smutno, posługujecie się państwo insynuacjami, sugerując ministrowi nieczyste intencje. Tylko ludzie, którzy czytać nie potrafią mogą uważać, że raport Millera ma coś wspólnego z prawdą.

Poseł Michał Jach (PiS), Komisja Obrony Narodowej, 30.03.2016

Nie ma sporu prawnego, wystarczy umiejętnie stosować prawo.

Posłanka Beata Kempa (PiS), Szefowa Kancelarii Premiera, TVN24 10.03.2016

W spadku dostaliśmy takie, a nie inne państwo. Również w zakresie opon.

Posłanka Beata Kempa (PiS), Szefowa Kancelarii Premiera, w rozmowie z Moniką Olejnik, Radio ZET 22.03.2016

W polityce każdy gra o swoje interesy. Tu nie ma zasad, tu się liczy (...) satysfakcja z ogrania, nawet częściowego, chwilowy sukces.

Andrzej Dera (PiS), minister w Kancelarii Prezydenta RP, TVP Info 31.03.2016

To jest chęć podtrzymania dialogu a nie jakaś poważna groźba.

Wiceminister sprawiedliwości Patryk Jaki (PiS) o liście Zbigniewa Ziobro, TVN24, 7.04.2016

Zakompleksiony polityk, który wychował się na podwórku. (...) Nie sprawdzał się jako premier.

Marszałek Senatu Stanisław Karczewski (PiS) o Donaldzie Tusku TVN24 13.04.2016

Tego typu dość wulgarnie formy nacisku będą konsolidować Polskę wokół władzy w Warszawie.

Ryszard Czarnecki (PiS) o rezolucji PE, 13.04.2016

Polska nie ma kłopotów w Unii Europejskiej. Od wyboru nowego prezydenta i nowego rządu znaczenie Polski rośnie w Unii Europejskiej.

Marszałek Sejmu Marek Kuchciński (PiS) 13.04.2016

Za ten zły wizerunek Polski [w Europie] odpowiada opozycja.

Rzeczniczka Klubu PiS Beata Mazurek 13.04.2016

Polskojęzyczni deputowani głosowali przeciwko Polsce.

Poseł Tomasz Rzymkowski (Kukiz '15), Sejm, 14.03.2016

[Rezolucja PE] jest realizacją pasywną polityki donoszenia na Polskę płynącą z Warszawy.

Poseł Joachim Brudziński (PiS) „Śniadanie w Trójce” 16.04.2016

Dochodziło już do sytuacji, że przy bardzo dużej ilości kamerzystów, dziennikarze przewracali się, uderzali. Zmiany są potrzebne m.in. przez wzgląd na bezpieczeństwo dziennikarzy, istotne jest, żeby nie dochodziło do obrażeń zewnętrznych dziennikarzy i parlamentarzystów. To działanie prewencyjne.

Marszałek Senatu Stanisław Karczewski o ograniczeniu dostępu mediów do Sejmu 24.03.2016

LA NACION

Manifestaciones en Polonia contra proyecto que busca prohibir el aborto

Manifestacje w Polsce przeciwko projektowi zakazu aborcji.
3.04.2016 „La Nacion”, Kostaryka

EL MUNDO

En Polonia y Hungría, los populistas nacionalconservadores incuso tienen la mayoría absoluta en los Parlamentos nacionales respectivos.

W Polsce i na Węgrzech nacjonalistyczno-konserwatywni populiści mają także absolutną większość w parlamencie.
20.03.2016 Espectador.com Urugwaj

The New York Times

A Challenge to Poland's Anti-Democratic Drift

Challenge to Poland's Anti-Democratic Drift

Skoro Polska przygotowuje się do goszczenia w lipcu szczytu NATO, w nadziei na rozmieszczenie na swojej ziemi dużych kontyngentów wojsk sprzymierzonych, Waszyngton powinien przypomnieć panu Kaczyńskiemu, że sojusz jest przede wszystkim wyznawaniem wspólnych wartości.
16.04.2016 „The New York Times”

Oprac. Małgorzata Maruszkin